

Charakterystyka grupy **MARMAROLE** oraz opis ferrat

Charakterystyka grupy Marmarole.....	str. 1
Sentiero attrezzato degli Alpini	str. 2
Strada Sanmarchi / Sentiero attrezzato Antonio Sanmarchi	str. 3
Sentiero della Cengia del Doge / Cengia del Corno del Doge / Sentiero attrezzato Adriano Cipriano.....	str. 5

Charakterystyka grupy Marmarole

Grupa Marmarole odbiega charakterem od innych w Dolomitach. Szczególnie oglądana od strony północnej (np. z okolic masywu Popera) ukazuje się nie jako typowe górskie gniazdo, tylko równy łańcuch szczytów wyrastających ponad rozległymi, zielonymi dolinami. Już z oddali widać także, że obszar ten jest dziki, trudno dostępny i pozbawiony infrastruktury turystycznej – słowem: wyjątkowy. Takim też okazuje się przy bliższym poznaniu i mimo, iż brak tu trudnych, technicznych ferrat, to wędrówka tutejszymi szlakami przynosi wprost wspaniałe wysokogórskie doznania. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że jest to grupa odludna i dzika. Ponadto, w jej krajobrazie nie dominują charakterystyczne dla Dolomitów skalne baszty czy iglice, ale trójkątne wierzchołki z nietypowym, skośnym uwarstwieniem skał.

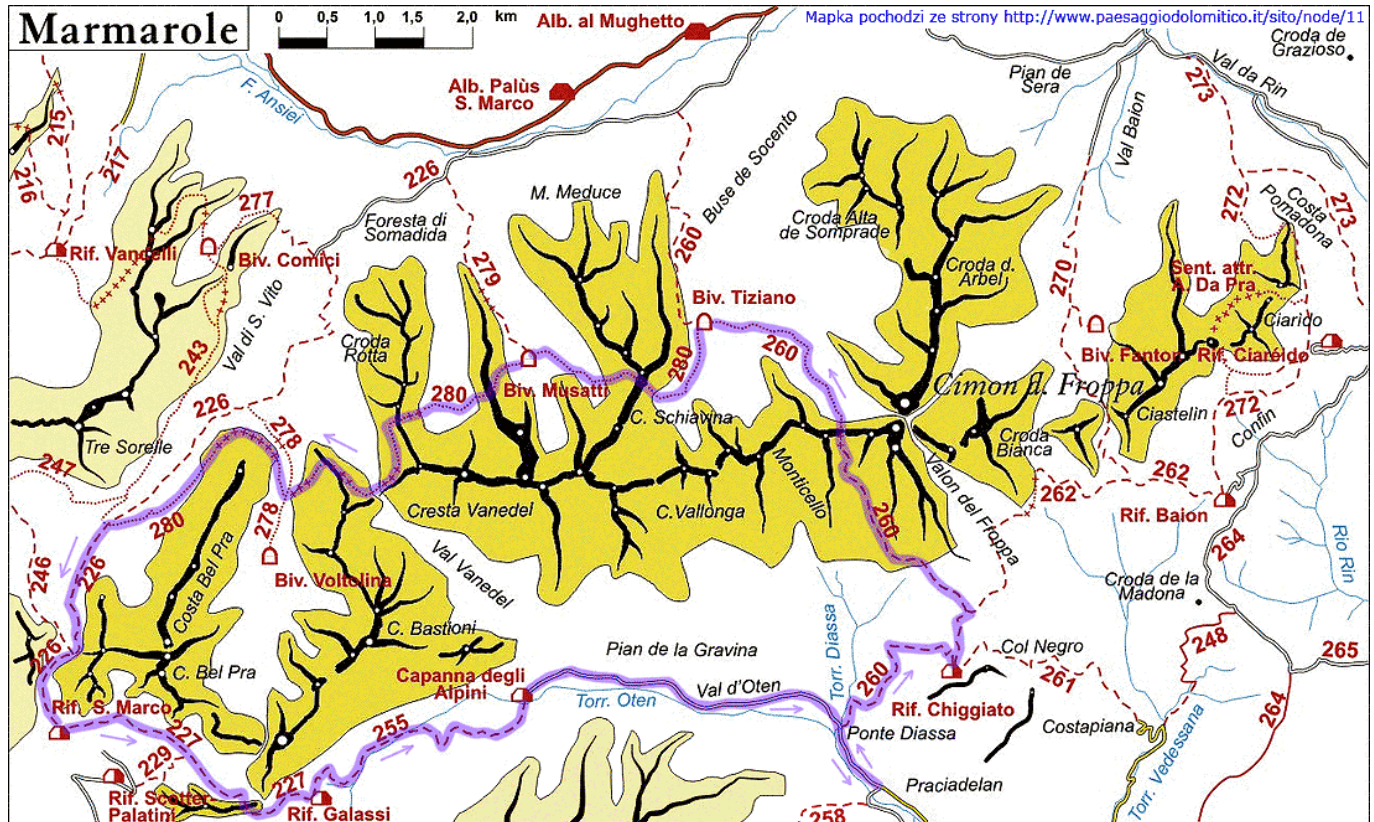
Działalność w grupie Marmarole nie jest łatwa logistycznie, a jakakolwiek wycieczka w jej głąb to przedsięwzięcie bardzo czasochłonne i wymagające wiele wytrwałości. W samym wnętrzu masywu nocleg umożliwia tylko kilka bivacco, a zdobycie wody tak w ich otoczeniu, jak i na szlakach, jest mocno problematyczne. Schroniska (nieliczne) znajdują się na uboczu, a jedynym jako-tako przydatnym jest Rif. Chiggiato. Warto też wspomnieć, że wyznakowane trasy nie wyprowadzają na żadne wierzchołki i mają charakter wysoko poprowadzonych perci, trawersujących po drodze liczne kotły i przetaczki. Ścieżki te zawierają odcinki ferratowe, a także nieco eksponowane, nieubezpieczone fragmenty. Ferraty nie oferują przy tym wrażeń wspinaczkowych ani większych trudności technicznych i trudno traktować je jako cele same w sobie. Słabe oznakowanie tras często nastrocza też kłopotów orientacyjnych, a skała jest mocno zwietrzała. Wszystko wynagradzają jednak panujące tu cisza, spokój i niezwykle poczucie odosobnienia, których próżno szukać w innych, pozornie atrakcyjniejszych rejonach Dolomitów.

Z powyższych względów, odwiedzenie Marmarole można polecić tylko bardzo doświadczonym turystom wysokogórskim – pokonywanie tutejszych szlaków wymaga bowiem dużej samodzielności, a wycofanie się z nich nie jest łatwe – tym bardziej, że droga do „cywilizacji” zajmuje wiele godzin i nie zawsze jest prosta. W rejon ten należy się wybierać wyłącznie przy dobrych prognozach pogody – nie tylko dlatego, że o atrakcyjności wycieczek w dużej mierze stanowią tu cudowne widoki, lecz także ze względów bezpieczeństwa – w przypadku mgły czy zachmurzenia, orientacja z całą pewnością stanowiłaby poważny problem, w szczególności w licznych, rozległych kotłach. Przejście wielu fragmentów w mokrych warunkach byłoby także dość ryzykowne.

Reasumując – grupa Marmarole niezbyt nadaje się na pierwszy kontakt z Dolomitami i w żaden sposób nie jest dla nich reprezentatywna. Ma jednak szczególny urok i jesteśmy pewni, że koneserzy wysokogórskich włączę, którzy poznali już inne, bardziej popularne trasy w Dolomitach, będą w pełni usatysfakcjonowani wizytą w tym, jakże odmiennym od „standardów” rejonie.

Najlepszym sposobem zapoznania się z grupą Marmarole jest przejście trasą Strada Sanmarchi czyli jedynym szlakiem, prowadzącym wzdłuż niemal całego łańcucha, a jednocześnie przez najciekawszą jego część. My jednak, chcąc wrócić do punktu wyjścia oraz spędzić więcej czasu w tym masywie, pokusiliśmy się o wariant rozszerzony czyli start z Val d'Oten (Rif. Chiggiato) i zatoczenie wokół masywu długiej pętli, zaliczając po drodze jeszcze dwa dodatkowe ubezpieczone szlaki. Trasa taka wymaga 2-3 dni stabilnej pogody oraz żelaznej kondycji, bo poszczególne odcinki są długie, a przewyższenia na dojściu z doliny i powrocie do niej – bardzo duże.

Poszczególne szlaki opisujemy zgodnie z ich najbardziej optymalnym kierunkiem przejścia, zawartym w trasie, którą przeszliśmy: Val d'Oten (Praciadelan – parking przy Bar alla Pineta) – Rif. Chiggiato – Sentiero degli Alpini – Strada Sanmarchi – Sentiero della Cengia del Doge – Forc. Grande – Rif. S. Marco – Forc. Piccola – Val d'Oten (Praciadelan). Zobrazowanie naszej trasy można zobaczyć na poniższej mapce pochodzącej ze strony <http://www.paesaggiodolomitico.it/sito/node/11>.



Sentiero attrezzato degli Alpini

Cel:	Forcella Jau de la Tana
Trudność uśredniona:	B/C
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	516 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	016
Atrakcyjność:	★★★☆☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Trasa poprowadzona percią z niezbyt długim ubezpieczonym fragmentem. Odcinek ten nie wyróżnia się ani trudnościami technicznymi, ani szczególną urodą i sam w sobie raczej nie stanowi atrakcyjnego celu. Traktowany jednak jako fragment dłuższej trasy – zyskuje na znaczeniu, gdyż wyprowadza na wysoką przełęcz znajdującą się w głównej grani Marmarole (Forcella Jau de la Tana 2600 m), umożliwiając tym samym jej przekroczenie z południa na północ w najdogodniejszy sposób, a dalej – wędrówkę bardzo ciekawym szlakiem Strada Sanmarchi.

Punktem wyjścia na ferratę jest schronisko Rif. Chiggiato. Dostać się tu można w ok. 2 godziny z doliny Val d'Oten (Praciadelan – bezpłatny parking przy Bar alla Pineta) szlakiem nr 260, wiodącym przez dość nietypowy, wilgotny las. Osiągnięcie początku ferraty wymaga sporego podejścia percią trawersującą dość strome zbocza. Na tym odcinku znajduje się bardzo nieprzyjemne, eksponowane miejsce, gdzie ziemista ścieżka staje dęba i pokonuje kilkunastometrowy, stromy próg. Łapać się tu można co najwyżej ledwo trzymającą się darni, gdyż nie ma żadnych ubezpieczeń. W mokrych warunkach lub przy schodzeniu fragment ten może być bardzo ryzykowny.

Odcinek ferratowy znajduje się w najwyższej części doliny i zaczyna stromą ścianką po prawej stronie ogromnego żlebu, prowadząc dalej ponad jego głębokim wcięciem aż na przełęcz. Teren piarżysty i łatwy przeplata się tu z nieco trudniejszym, tj. skalnymi prożkami i ściankami, na których zamontowano ubezpieczenia oraz, gdzieniegdzie, drabiny. Wspinaczka nie jest zbyt emocjonująca i nie nastęrcza kłopotów, a trudności techniczne osiągają maksymalnie stopień **B/C**. Ubezpieczenia, wbrew temu co można przeczytać w polskojęzycznych przewodnikach, są wystarczające, a ekspozycja niezbyt wielka, ale uważać trzeba na powszechną w tym rejonie kruszynę.

Ferrata po niedługim czasie osiąga przełęcz Forcella Jau de la Tana, gdzie wreszcie otwiera się piękny widok na przeciwległe grupy Dolomiti di Sesto (Cadini di Misurina, Tre Cime, Popera) oraz Croda Rossa d'Ampezzo i Cristallo.

Krajobraz najbliższego otoczenia po drugiej stronie przełęczu także się zmienia – zбочa są tu łagodniejsze, zaścicłone piargami, a niżej zaczyna się kamienne, „księżycowe” pustkowie, przez które można się dostać do położonego w dole bivacco Tiziano i startującej przy nim, wysokogórskiej trasy Strada Sanmarchi. Zejście to (w kierunku północnym) jest słabo oznakowanym i mogącym nastęrczać trudności orientacyjnych, ciągiem dalszym szlaku nr 260, który finalnie sprowadza do leżącej z drugiej strony masywu doliny Val d'Ansiei. Z przełęczu można też udać się w dalszą drogę percią prowadzącą w kierunku wschodniej części Marmarole.

Strada **Sanmarchi** / Sentiero attrezzato Antonio Sanmarchi

Cel:	trawers Marmarole
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	526 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	016
Atrakcyjność:	
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Wspaniały, bardzo długi i prawdziwie wysokogórski szlak, trawersujący masyw Marmarole po jego północnej stronie. Jest to jedynie częściowo ubezpieczona perć, biegnąca dość wysoko, wzdłuż głównej grani Marmarole, ale w pewnym oddaleniu od niej. Nie wyprowadza przy tym na żaden wierzchołek, gdyż ma charakter trawersu, wiodącego przez liczne przełęczki w bocznych graniach oraz leżące pomiędzy nimi, dzikie kotły. Trasa zawiera kilka odcinków ferratowych, ale ich trudności techniczne w większości oscylują wokół stopnia **A** i jedynie miejscami osiągają stopień **B**. Nie one jednak decydują o powadze Strada Sanmarchi, ale fakt, że droga prowadzi przez dzikie, niezbyt uczęszczane tereny, bywa bardzo krucha i słabo oznakowana, a dostanie się do jej początku i zejście z niej wymaga wielogodzinnych podejść o sporych przewyższeniach, nie mówiąc już o tym, że sama w sobie jest bardzo długa i wyczerpująca. Jej przejście wymaga rozbicia wędrówki na 2 dni i noclegu w górach; można ją także połączyć z dwiema okolicznymi ferratami (Sentiero degli Alpini i Sentiero della Cengia del Doge) w bardzo kondycyjną, kilkudniową trasę.

Strada Sanmarchi (szlak nr 280) bierze początek przy bivacco Tiziano, położonym wysoko, pośród niezwyklej, polodowcowej scenerii. Dostać się tu można z doliny Val d'Ansiei, ale znacznie ciekawszym sposobem jest przejście z południowej strony masywu Marmarole ferratą Sentiero degli Alpini, a następnie zejście do bivacco Tiziano z przełęczu Focella Jau de la Tana. Odcinek od przełęczu jest dość zawikłany, gdyż wiedzie przez kamienny, polodowcowy „labirynt” i mimo całkiem sporej ilości znaków, odnajdowanie optymalnej drogi wcale nie jest łatwe, a przy zamgleniu dotarcie do bivacco może być bardzo problematyczne.

Podobnie trudny orientacyjnie może być pierwszy odcinek Strada Sanmarchi, od bivacco Tiziano szlak biegnie bowiem ledwo widoczną dróżką wśród traw i znajdujących się pod nimi, niezwyklej lejów krasowych, a następnie wspina się stromym, również trawiastym zбочem, gdzie ścieżyna niemal zupełnie zanika. Gdzieniegdzie, mocno wyteżając wzrok, można dostrzec resztki sptłowiej farby na luźnych kamieniach, ale w dużej mierze kierować się trzeba „na czuja”, tj. jak najdogodniej w kierunku grani. Po jej osiągnięciu czeka wspaniały widok: z jednej strony na piętrzące się blisko, specyficzenie zbudowane wierzchołki w grani Marmarole, a z drugiej – szeroka panorama licznych dalszych grup Dolomitów, m.in. Cristallo, Cadini di Misurina, Tre Cime i Popera.

Po przejściu kawałka granią, szlak obniża się na przełęczkę, a z niej ogromnym piarżyskiem i po płatach śniegu do kotła, na progu którego stoi pośród zieleni bivacco Musatti. Rejon ten był jedynym miejscem na Strada Sanmarchi, w którym spotkaliśmy ludzi – byli to wspinacze odwiedzający pobliskie ściany.

Warto zaznaczyć, że pomiędzy bivacco Tiziano a bivacco Musatti sprzęt ferratowy może pozostać w plecaku, ponieważ nie ma tu żadnych ubezpieczeń – teren nie nastęrcza trudności technicznych i (wbrew temu co pisze D. Tkaczyk) nie wymaga „wspinaczki”, choć wzmożona uwaga jest ze wszech miar wskazana.

Drugi odcinek Strada Sanmarchi (bivacco Musatti – bivacco Voltolina) jest sporo dłuższy i trudniejszy od pierwszego. Przesadą jest jednak to, co wyczytaliśmy w polskich przewodnikach, a mianowicie, że jego przejście wymaga kwalifikacji alpinistycznych, a ubezpieczenia są niewystarczające. Być może kiedyś tak było, ale obecnie oba te stwierdzenia nie znajdują odbicia w rzeczywistości i doświadczony turysta wysokogórski bez problemu na Strada Sanmarchi sobie poradzi, czerpiąc z wycieczki sporą przyjemność.

Na wędrówkę w tej części trasy składa się kilkukrotnie powtarzany cykl: podejście na przełęczkę w grani – zejście do kotła – podejście na kolejną przełęczkę. Przełęczki są zasadniczo 3 (kolejno: Forc. del Méscol, Forc. di Croda Rotta, Forc. Vanedèl) i to właśnie w ich okolicy znajdują się odcinki ferratowe. Nie są one ani bardzo eksponowane, ani trudne technicznie i wycenilibyśmy je na stopień maksymalnie **B**, przy czym taki poziom trudności osiągają jedynie na ostatnim fragmencie (okolice Forc. Vanedèl – bivacco Voltolina); reszta oscyluje raczej wokół stopnia **A**. Teren cechuje jednak kruszyzna, a w niektórych miejscach podłoże jest ziemiste, więc stąpać należy uważnie, a do ubezpieczeń podchodzić z ograniczoną dawką zaufania. Ich ilość i jakość podczas naszego przejścia były zadowalające. Problematyczna może się natomiast okazać orientacja w zastłanych złomiskami kotłach i na piarżystych zboczach, gdyż często brak tu wyraźnej ścieżki i trzeba mocno przykładać się do wypatrywania kolejnych znaków czy kopczyków. Cóż, takie są uroki mało uczęszczanych terenów, dlatego zapuszczając się w nie przy słabej widoczności, można się sporo nabłędzić lub wręcz wpakować w kłopoty. Wyjątkiem jest zejście z ostatniej przełęczki – Forc. Vanedèl, gdzie oznakowanie aż razi swą intensywnością – czerwone ślady są namalowane średnio co 2 metry (!).

Strada Sanmarchi kończy się bardzo eksponowanym trawersem potężnej ściany i zejściem do kotła doliny Val di Mezzo, w którym, nieco powyżej, stoi bivacco Voltolina (20 min. od skrzyżowania szlaków). Można stąd zejść do położonej niemal kilometr niżej Val d’Ansiei (szlak nr 278 + 226) lub udać się dalej, na pobliską ferratę Sentiero della Cengia del Doge, stanowiącą dość naturalne przedłużenie naszej trasy.

Podsumowując – w dobrych warunkach, Strada Sanmarchi dostarczy wspaniałych wrażeń wszystkim miłośnikom dzikiej, wysokogórskiej scenerii, która nieodłącznie towarzyszy całej wędrówce. Z trasy roztaczają się też piękne widoki na inne grupy Dolomitów, a poczucie bliskości z górami wzmacnia dodatkowo praktycznie całkowita samotność na szlaku – my, pomimo wspaniałej pogody, oprócz okolic bivacco Musatti nie spotkaliśmy ani jednego (!) turysty. Percę tę polecamy jednak osobom obytym z wysokogórskim terenem i posiadającym bardzo dobrą kondycję.

Warto wspomnieć, że jedynym źródłem wody na szlaku nie wymagającym dłuższego schodzenia w doliny, są napotykanne gdzieś tam płaty starego śniegu. Wodę można też nabrać ze źródła znajdującego się poniżej bivacco Musatti (trzeba niestety zejść 300 m w dół), przy szlaku nr 279, wiodącym do Doliny Val d’Ansiei.

Cel:	trawers Corno del Doge
Trudność uśredniona:	A/B
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	535 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	03, 016
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Króciutka i niewyróżniająca się niczym „żelazna perć”, biegnąca skalną półką, trawersującą w poprzek potężną skalną basztę Corno del Doge. Nie sposób uznać ją za ferratę „pełnowymiarową”, więc sama w sobie nie stanowi sensownego celu, tym bardziej, że dojście tu z „cywilizacji” wymagałoby kilkugodzinnej wędrówki. Narzuca się ona jednak jako logiczna kontynuacja długiego, wysokogórskiego szlaku Strada Sanmarchi, który kończy się w pobliskim, skalistym kotle doliny Val di Mezzo, będącym jednocześnie punktem wyjścia właśnie na Cengia del Doge. Umożliwia ona przy tym szybkie przedostanie się do sąsiedniej, przepięknej doliny Val di San Vito. W niektórych opracowaniach Cengia del Doge (szlak nr 280) traktowana jest jako część trasy Strada Sanmarchi (również szlak nr 280).

Podejście od skrzyżowania szlaków w Val di Mezzo do początku ferraty jest krótkie i ścieżka szybko przechodzi w urwisty, miejscami ubezpieczony trawers wysoko zawieszoną półką. Trudności techniczne trasy są raczej nikłe i nie przekraczają naszym zdaniem stopnia **A/B**. Należy jedynie uważać na kruszynę, która – jak na Marmarole przystało – występuje tu w sporym natężeniu. Po okrążeniu turni, ferrata szybko się kończy, zamieniając się z powrotem w zwykłą ścieżkę, która długim trawersem piarżystych zboczy osiąga dno doliny Val di San Vito. Ferrata ogólnie nie wywołuje emocji wspinaczkowych, przyznać jednak trzeba, że widok na przeciwległy, potężny masyw Sorapiss robi stąd spore wrażenie.

Po osiągnięciu skrzyżowania szlaków można zejść w kilka godzin do szosy w dolinie Val d’Ansiei, udać się na inną wysokogórską trasę, trawersującą przeciwległy masyw Sorapiss (Sent. Carlo Minazio), albo kontynuować wędrówkę wokół masywu Marmarole podążając w górę Val di San Vito na Forcella Grande szlakiem nr 226. Domknięcie pętli i osiągnięcie Val d’Oten / Praciadelan wymaga jednak dalszego, wielogodzinnego marszu oraz przekroczenia kolejnej przełęczy (Forcella Piccola). Na szczęście po drodze znajdują się dwa schroniska (Rif. S. Marco oraz Rif. Galassi), ułatwiające sensowne podzielenie marszruty.